MALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok IV. Kraków, środa 21 grudnia 1921. Nr. 334.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 279 — Konto czekowe Pocz. Kasy Oszczędn. Nr. 141.127
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi. Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 20 M.

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 470·—, kwart. 1410·— M
w Krakowie z odnoszeniem do domu . 530·— „ 1590·— „
Na prowincyi: z przesyłką poczt. 530.— „ 1590·— „
Za granicą: z przesyłką pocztową 650·—, „ 1950·— „
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 10·— Mk., wiersz nonparel 1-szpalt. Mk 30. Nadesłane Mk 75·—. Wiersz nonparelowy 1 szp. w tekście Mk 85·—. Wiersz nonp. 1 szpalt. na 1. stronie 120 Mk Gratulacya 500 Mkp. — Ceny ogłoszeń zagr. o 100% droższe.

Pan Michalski a Sejm

Kraków, 20 grudnia.

(Th.) Mamy rząd pozaparlamentarny, który jednak ma na Sejm znacznie większy wpływ, aniżeli wszystkie dotychczasowe rządy parlamentarne. Parlamentarne o tyle, że były wyłonione ze stronnictw sejmowych i miały w tych stronnictwach swoje poparcie. W rządzie p. Ponikowskiego nie siedzi poza panem Steslowiczem żaden członek sejmu, a mimo to on kieruje Sejmem, przynajmniej o tyle, że sejmowi narzuca swoją wolę. Szczególnie w sprawach skarbowych.

Naturalnie, że nie dlatego Sejm okazuje, że tak powiemy, posłuszeństwo p. Michalskiemu, bo widzi w nim męża opatrznościowego, zdolnego do pewnego sterowania nawą państwową. Trzeba raz to z całym naciskiem i z całą szczerością powiedzieć, że niema w Sejmie ani jednej grupy, a może nawet ani jednej jednostki, któraby była istotnie przekonaną o niezwykłych zdolnościach p. Michalskiego. Owszem — mała garstka znawców skarbowych, znajdujących się w Sejmie, załamuje formalnie ręce, gdy się mówi o finansowych projektach ministra skarbu. Projekty ustaw, jakie składa do laski marszałkowskiej, są tak nieudolne w opracowaniu, tak technicznie niewykończone i ustawodawczo niegotowe, że z nich właściwie więcej, niż główna myśl, główna tendencya nie pozostaje przy bliższem opracowaniu. Na całym świecie jest to rzeczą i zadaniem rządu przedstawiać ciału ustawodawczemu projekty gotowe do ustawodawczego traktowania. Rzeczą i zadaniem ciała ustawodawczego jest tylko wprowadzać odpowiednie zmiany, które wypływają z układu sił politycznych i z rozbieżności interesów przedstawionych przez grupy polityczne. Żaden parlament nie jest instytucyą kodifikacyjną. Kodifikatorów musi mieć rząd w gronie swoich wyższych urzędników.

Pan Michalski o te „drobnostki" widocznie się nie troszczy. Projekt ustawy o tak olbrzymiej wadze, jak projekt o daninie jednorazowej był tak przygotowany, że właściwie nie wiedziano, jak się do niego zabrać, w jaki sposób nadać mu taki kształt, ażeby jego wykonanie stało się jako-tako możliwem. Podkomisya skarbowo-budżetowa pracowała przez trzy tygodnie w pocie czoła nie tyle nad tem, ażeby meritum ustawy ustalić, ile raczej, ażeby jej formę uporządkować. A zdaje się, że się jej to nie nadzwyczajnie udało, poprostu dlatego, że praca kodyfikacyjna nie jest pracą zbiorową, a może być zrobioną tylko przez jednego człowieka.

Wobec każdego innego rządu byłby Sejm prawdopodobnie inaczej postąpił, odesłałby mu projekt ustawy napowrót do domu, ażeby go staranniej, możliwiej, zrozumialej opracował. Wobec p. Michalskiego Sejm był pobłażliwym. Czy dlatego, że go tak wysoko ceni? Z pewnością nie. O żadnym poprzedniku p. Michalskiego nie słyszało się tylu uszczypliwych uwag, co o p. Michalskim. Traktuje go się tylko dlatego tak pobłażliwie, z taką wyszukaną grzecznością, z takiem — posłuszeństwem, bo psychologiczny moment, w którym objął swą tekę poprostu zmusił do tego. Państwo stało przed katastrofą. Marka zlatywała niemal z godziny na godzinę. Polska waluta była na ostatnim szczeblu. A oto przyszedł człowiek, który miał odwagę cywilną i powiedział: ja spróbuję! Rzecz jasna, że nikt nie może brać na siebie ciężkiej odpowiedzialności niedopuszczenia p. Michalskiego do tej próby swoich sił. Daje mu się tedy wszystko pełną garścią, czego tylko zażąda. Nawet konstytucyę się łamie, gdy jego serce tego zapragnie, i gdy p. Michalski oświadcza, że bez tego nie może uzdrowić skarbu państwa. Daje mu się 80 miliardów „daniny", jakkolwiek każdy nawpół obznajomiony z temi sprawami wie doskonale, że to nie jest żadną daniną z majątku, tylko jakąś dowolną wielokrotnością podatkową, w której się może mieścić sporo krzywd społecznych.

Nikt zgoła nie chciał stawać w drodze p. Michalskiemu w jego dążeniu do naprawy stosunków skarbowych. Mała garstka tylko głosowała przeciw daninie, a to tylko dla samej demonstracyi. Gdyby od głosów tej garstki był zależał los daniny, nie byłaby i ona wzięła na siebie brzemienia odpowiedzialności za niedopuszczenie do tego eksperymentu, który zresztą poważni znawcy uważają za ryzykowny.

Tak postępuje Sejm wobec ministra skarbu. A jak minister się mu odwzajemnia? Poprostu — pewną demagogiczną bezwzględnością, pewną brutalnością. P. Michalski odnosi się do Sejmu jak nerwowy lub nawet histeryczny

Rozpoczęcie rokowań między Lloyd Georg'em a Briandem.

Leafield. (Radio) PAT. Rokowania pomiędzy Lloydem Georgem i Briandem rozpoczęły się w poniedziałek na Downind Street. Prócz Brianda wzięli w nich udział Loucher i Berthelot. Obaj premierzy poddali dyskusyi problem odszkodowań. Korespondent dyplomatyczny Observers oświadcza, że Lloyd George nie jest zbyt skłonny do spiesznej redukcyi długu niemieckiego, jak również co do zostawienia Francyi zupełnie wolnej ręki w kierunku ugody w Wiesbadenie. Istnieje uzasadniona nadzieja, że Francya dopomoże Anglii we wspólnym wysiłku restytucyi Europy. Jest również pewnem, iż Lloyd George nie będzie chciał się zgodzić na dalsze ofiary na rzecz Francyi, stając na stanowisku, że ma ona dosyć pieniędzy na budowę nowych okrętów i utrzymywanie wielkich armii.

Żądania Anglii.

Londyn. (AW) „P. Parisien" donosi, że Anglia postawi prawdopodobnie w obecnych rokowaniach Francyi trudne warunki do przyjęcia. Anglia żąda, by Francya pogodziła się na ograniczenie zbrojeń i na zwołanie konferencyi europejskiej, na której byłyby reprezentowane i Niemcy i Rosya.

Około odszkodowań niemieckich.

Międzynar. komisya dla kontroli finansów Niemiec.

Paryż. (AW) „Journal" donosi z Londynu, że angielskie ministeryum spraw zagranicznych proponuje w celu ułatwienia rozwiązania sprawy niemieckich spłat reparacyjnych zniesienie ceł przywozu za towary z krajów sojuszniczych do Niemiec.

Sprawa odszkodowań niemieckich zostanie nawiązana w porozumieniu ze Stanami Zjedn.

Londyn. PAT. (Reuter) „Daily Telegraph" pisze w artykule wstępnym, że nie istnieje plan wpędzenia Niemiec w bankructwo. Udzielenie zwłoki może nastąpić jednak po przekonaniu się aliantów, że Niemcy nie mogą spełnić swoich zobowiązań, a mogłoby zostać powzięte tylko w porozumieniu pe Stanami Zjednoczonemi.

Druga podróż Rathenaua do Londynu. Spotkanie Rathenaua z Loucherem.

Berlin. PAT. Pisma niemieckie donoszą z Londynu: W niedzielę późnym wieczorem przybył do Londynu w towarzystwie tajnego radcy dra Simona z urzędu spraw zagranicznych dr. Rathenau i zamieszkał w hotelu Carlton, gdzie również Briand i Loucher po swoim przybyciu w niedzielę zamieszkali. Dzienniki są zdania, iż podobno podróż londyńska Rathenaua była umówiona z Loucherem. Nie jest prawdopodobnem, aby Rathenau brał udział we właściwych naradach pomiędzy Lloydem Georgem i Briandem, lecz pewnem jest, iż spotka się z Loucherem, tak, że narada w sprawie problemów będących dla Niemiec kwestyą życia i śmierci, nie odbędzie się tym razem bez wysłuchania Niemiec.

Zniesienie ceł przewozu na towary niemieckie?

Paryż. PAT. (Wolff) Intransigeant podaje w artykule wstępnym, jakoby Briand miał zamiar postawić w Londynie żądanie, aby wysłano komisye międzynarodowe dla kontroli finansów Niemiec.

nauczyciel, zagniewany i niezadowolony choćby z najlepszych uczniów. Mniejsza o silnie wygórowaną opinię, jaką ma sam o sobie i swoich zdolnościach. Przypisuje sobie olbrzymie sukcesy i zapomina zupełnie o tego rodzaju zdarzeniach międzynarodowych pierwszorzędnego znaczenia, jak np. szczęśliwe rozwiązanie kwestyi górnośląskiej, lub zawarcie traktatu z Czechosłowacyą. Raczej trzeba się po prostu zdumiewać, że kredyt światowy tak słabo zareagował na tego rodzaju podstawowe fakty polityczne. Przecież jeszcze nie jest nasza sytuacya finansowa tak wspaniałą, jeżeli za sto marek polskich możemy dostać w Zurychu lub Genewie aż — 16 centymów, a kilka dni w tygodniu nawet 14 centymów. Górny Śląsk, traktat czechosłowacki, zwrot korzystny w polityce angielskiej w stosunku do Polski i całe ufundowanie naszej sytuacyi międzynarodowej powinna była istotnie trochę silniej się odbić na kursie marki polskiej. Zupełnie niepotrzebnie przyczepia p. Michalski do tych wielkich zdarzeń także swoją osobę.

A już najmniej ma p. Michalski prawo przedstawić siebie jako biednego „więźnia", któremu się krępuje swobodę ruchów. Nieskrępowanej swobody żaden minister jeszcze nie miał przy tak małych, w gruncie rzeczy zasługach, na jakie dotychczas p. Michalski może wskazać. Bo — nie łudźmy się. Nie projekty ustaw, nie wielkie dyktatorskie gesty stanowią o zasługach ministra, tylko wykonanie, rządzenie. Tego egzaminu p. Michalski jeszcze nie złożył, do niego jeszcze nawet nie stanął. Teraz dopiero zaczyna się okres jego egzaminu. A jest nim pytanie, z jaką sprężystością żniwo miliardowe zbierze, oczywista, bez sparaliżowania życia gospodarczego kraju. Z pewnością społeczeństwo, mając przed sobą groźbę katastrofy finansowej, nie ociągnie się z płaceniem daniny, o ile to tylko będzie w ramach możliwości. Mamy wrażenie, że w społeczeństwie tym razem nie brakuje dobrej, nawet najlepszej woli. Wszystko będzie zależało od sprężystości aparatu rządowego. Teraz dopiero nadeszła chwila dla p. Michalskiego, w której może pokazać swoją umiejętność i swoje zdolności.

Sejm od siebie zrobił wszystko. Sejm z egzekutywą niema nic do czynienia. Ta w zupełności od rządu zależy.

Jakiż tedy powód miał p. Michalski do arcy-niesmacznej deklamacyi, odczytanej w dodatku z rękopisu, cóż go skłoniło do tego, by wyzywać Sejm i rzucać mu w twarz wyrzuty, na które zupełnie nie zasłużył? Mniejsza o taktykę, której p. Michalski jako człowiek, stojący zdala od polityki, może nie znać. Ale sam takt musiał p. Michalskiemu powiedzieć, że Sejm, który jest przedstawicielem ludności i z narażeniem całej swojej popularności uchwalił taki olbrzymi podatek, nie może ścierpieć, ażeby minister przeciw niemu próbował mobilizować — ulicę. Scena, którą niesmaczne wystąpienie p. Michalskiego i jego dobrze przygotowane i obmyślane wykolejenia wywołały, była z pewnością bardzo przykrą. Padło pod adresem ministra niejedno zbyt krewkie słowo. Ale minister musi sobie powiedzieć, że na to uczciwie zasłużył, że tę gorszącą scenę wywołał swoją niezgrabnością i swojem zbyt silnem i natrętnem akcentowaniem i podkreślaniem zaimka: „Ja!"

I znowu się okazuje, jak wielkie ofiary sejm jest skłonny ponosić dla p. Michalskiego. Żaden inny minister nie byłby po tej — zresztą niedokończonej i dlatego też — nie wiadomo — do jakich wykolejeń jeszcze doprowadzającej — mowie powrócił na trybunę sejmową. A p. Michalskiego konwent seniorów mimo wszystko chciał salwować, a sejm nie chciał go mimo wszystko utracać. Ale — na jak długo?

To jest pewne — w tym tonie p. Michalski już w Sejmie nie przemówi. Bo gdyby to jeszcze raz uczynił, toby go nawet jego „popularność", którą z tak małą skromnością bezustannie akcentuje, nie uratowała. Bez względu na to, jakie obecny Sejm ma niedomagania, jest jednak zawsze dla państwa polskiego ważniejszą instytucyą, niż nawet sam p. Michalski.

TELEGRAMY.

Rada Związku kresowego do Naczelnika Państwa.

Nieśwież. PAT. Rada związku kresowego wysłała do Naczelnika państwa depeszę, w której przesyła Naczelnikowi państwa wyrazy wdzięczności, hołdu i oddania.

Tymczasowa linia graniczna na Górnym Śląsku.

Katowice. PAT. Międzynarodowa komisya graniczna zadecydowała dnia 18 bm. tymczasową linię graniczną w obwodzie przemysłowym, tj. od szosy Nieborowice—Dolna Wilcza do szosy Gliwice—Tarnowskie Góry. Polskiej komisyi udało się uratować szereg miejscowości granicznych.

Konferencya pełnomocników rządu niemieckiego z członkami wydziału niem. dla G. Śląska.

Katowice. PAT. W niedzielę odbyła się w Bytomiu konferencya między pełnomocnikiem rządu niemieckiego b. ministrem Schifferem a członkami niemieckiego wydziału dla Górnego Śląska, na której omawano sprawę mniejszości niemieckiej w polskiej części G. Śląska.

Zjazd młodzieży akademickiej w Wilnie.

Wilno. PAT. Dziś rozpoczął obrady zjazd ogólno akademicki. W otwarciu wzięli udział przedstawiciele władz i organizacyi społecznych. Zjazd otworzył p. Stanisław Paprocki z Warszawy. Imieniem uniwersytetu wileńskiego powitał zjazd prorektor. Przyjęto odpowiednią rezolucyę.

Wilno. PAT. Na drugim zjeździe akademickim reprezentowane są wszystkie uczelnie polskie. Warszawa ma 33 delegatów, Lwów 15, Kraków 13, Poznań 8, Wilno 8, Lublin 3, Gdańsk 2.

Francya zgadza się na ograniczenie zbrojeń morskich.

Paryż. PAT. (WBK.) Prezydent Briand zakomunikował ambasadorowi Stanów Zjednoczonych, że Francya przyjmuje pierwotną propozycyę sekretarza stanu Heghesa, tycząc. tonażu okrętów wojennych.

Koniec łodzi podwodnych.

Bordeaux. PAT. Radio. Balfour zawiadomił oficyalnie, że Wielka Brytania zażądała na konferencyi waszyngtońskiej zupełnego zakazu używania łodzi podwodnych.

Chiny zapłacą Japonii 50 milionów za Szantung.

Wiedeń. PAT. „Neue Freie Presse" donosi z Waszyngtonu pod datą 18 bm., że Japonia oświadczyła obecnie gotowość przyjęcia 50 milionów marek w złocie, zaofiarowanych przez Chiny za Szantung. Wypłata tych 50 milionów ma nastąpić bez procentu w trzech ratach.

Rozłam między sinfeinistami.

Dublin. (AW) Między De Valerą a innymi przywódcami sinfeinistów nastąpił wczoraj rozłam po bardzo burzliwej rozprawie w parlamencie irlandzkim.

Dalsze walki Irlandczyków z Anglikami.

Belfast. PAT. (Reuter). Na ulicach Belfastu przyszło wczoraj do starć. Zabito 5 osób, 15 zaś raniono. Pomiędzy rannymi znajdują się trzy kobiety. Dzisiaj popołudniu rozpoczął się znowu ogień karabinowy.

Wojna na Dalekim Wschodzie.

Moskwa. (AW) Rząd republiki Dalekiego Wschodu zawiadomił naczelnego dowódcę wojsk japońskich na wschodzie, że republika Dalekiego Wschodu znajduje się w stanie wojennym z republiką we Władywostoku i że liczy ona na neutralność Japonii.

„Wilhelm chciał zawsze pokoju"

Berlin. (AW.) Eks-cesarz Wilhelm w odpowiedzi na pismo marszałka Hindenburga oświadcza pisemnie, iż z ciężkim sercem (wierzymy — Red.) opuścił w r. 1918 swój kraj, sądząc, że w ten sposób Niemcy uzyskają korzystniejsze warunki rozejmu. Dalej twierdzi „jego cesarska mość", że podczas jego 26-letnich rządów polityka niemiecka dążyła do utrzymania pokoju. Na dowód przytacza, że gdyby Niemcy rozpoczęły wojnę w r. 1900 lub 1905 napewne odnieśliby zwycięstwo.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

Nowe powołanie we Francyi. Paryż. PAT. Senat przyjął projekt ustawy o powołaniu pod broń rocznika 1922.

Wędrówki eks-cesarzowej Zyty. PAT. (Havas) Była królowa Zyta wyjechała dnia 16 grudnia przez Portugalię do Szwajcaryi.

Wyrok w procesie Jagowa. Berlin. Trybunał lipski zasądził Jagowa na 7 lat więzienia, a oskarżonych Wangenheima i Schillego na 10 lat każdego z nich.



Podziękowanie.

Za wszystkie objawy współczucia, okazane mi w nieszczęściu, spowodowanem tragiczną śmiercią mojego drogiego męża błp. Jakóba Sterna, wyrażam tą drogą serdeczne podziękowanie.

2232 Anna Sternowa.

Kraków w grudn u 1921 r.

DR. LEON KOHN.

W walce o szkołę narodową.

II*)

Dokończenie!

W ostatnich czasach toczy się ciekawa dyskusya na łamach „Szul un leben" o charakterze narodowym szkoły jiddyszystycznej, w której dotychczas zabrali głos pp. Każdan, Łazowski i Wilner (w nrze 5, 7 i 8). Już sam fakt jest symptomatyczny i wielce zastanawiający. W szkolnictwie hebrajskiem, któremu zarzuca się, iż stara się tylko o pielęgnowanie języka z zaniedbaniem wychowania istniały i istnieją różne problemy tyczące się pedagogiki lub metodyki wzgl. dydaktyki. Nigdy jednak nie istniała i istnieć nie mogła kwestya czy jest lub ma być narodowa. Ten sam problem nasuwa się prawie tym szkołom, o których zwolennicy twierdzą, iż są narodowemi przez sam fakt swego istnienia. Charakter anarodowy szkół jiddyszystycznych jest już tak wybitny, iż w ostatnich czasach spór między obu kierunkami przybrał wprost charakter walki szkoły hebrajskiej narodowej z wynaradawiającą jiddyszystyczną.

Skąd to pochodzi?

Primo: Teorye jiddyszystyczne sprzeczne są same w sobie i secundo: nie mają żadnych podstaw w realnem życiu.

Nie można negować łączności i ciągłości historycznego rozwoju, jeśli rozchodzi sie o zachowanie własnego charakteru narodowego, gdyż w samem już pojęciu „narodowość" tkwi pierwiastek historyczny. Jest ona produktem dziejowym, a nie czemś samowolnie na podstawie współczesnych faktów skonstruowanem. Tem bardziej nie można na współczesnym dorobku kulturalnym jiddisz budować szkoły narodowej, jeśli p. Łazowski przyznaje, że obecna doba jiddyszystyczna jest kulturalnie bardzo słaba i uboga w żywe tradycye i linie kulturalne. Jest ona z powodu wielu historycznych i społecznych przyczyn parweniuszem". A na innem miejscu powiada bardzo wyraźnie: „W obecnej chwili jesteśmy narodem o bardzo słabej fizyognomii narodowej, z bardzo słabym czynnikiem twórczości narodowej i dlatego szkoła nasza nie ma chwilowo własnego charakteru".

Wobec tego zmuszony jest p. Łazowski przypisać s z k o l e jiddyszystycznej nowe zadanie: tworzenie nowej kultury i narodowości jiddyszystycznej. „W czasie — powiada on — kiedy inne szkoły są celem samym w sobie, to nasza szkoła jest środkiem do innego celu i oto na tym utylitarnym momencie w jej istocie polega różnica między nami, a innymi narodami". A tego właśnie utylitarnego charakteru, który nosi wyraźnie szkoła hebrajska, wypierali się dotąd jidyszyści, twierdząc, iż jedynie życie powołało szkoły jiddyszystyczne do istnienia i jemu wyłącznie służyć mają, zwalczając zarazem szkołę hebrajską jako sztuczną, nienaturalną i anormalną. A tu nasuwa się pytanie: Czyż nie lepiej i łatwiej odświeżyć pamięć historyczną i nawiązać do naszej świetnej dawnej kultury hebrajskiej, z którą stoimy i padamy, która jest naszą chlubą i ozdobą, która stała się podstawą całego nowoczesnego ducha ludzkiego, zamiast tworzyć nową tzw. jiddyszystyczną kulturę o wątpliwej wartości i charakterze a która nadto nigdy i w żaden sposób całego naszego po wszystkich zakątkach świata rozprószonego narodu nie potrafi złączyć i zjednoczyć? Nam wydaje się pierwsze zadanie łatwiejszem, skuteczniejszem i godniejszem.

Nie można zarazem jednym tchem żądać szkoły narodowej i klasowej. Kto w sprawach kulturalnych i szkolnych stoi na stanowisku klasowem, musi się liczyć z próżnią pod względem narodowym. Dlatego konsekwentnie powiada p. Wilner „zaufanie całego narodu, cały naród, złoty łańcuch łączności narodowej, ogólny narodowy instynkt — to są stare zabobony, które nikogo nie mogą natchnąć".

Tak więc powstaje sprzeczność pomiędzy tendencyą narodowa, a ideologiczną strukturą jiddyszystyczną, która u dobrych i prawdziwych narodowców, do jakich bezsprzecznie należy p. Każdan, wywołuje uczucie niesmaku, niezadowolenia i goryczy.

Przytem dowiadujemy się, iż hasła, w imię którego zwalcza się język i szkołę hebrajską, ma swe źródło więcej w urojeniu, niż w rzeczywistości. Masy żydowskie wcale nie lękają się narzucenia im „obcego" języka i literatury, lecz wręcz się tego bardzo silnie domagają. P. Gutman (w nrze 3) przyznaje bowiem że nawet obecnie ma nauka hebrajskiego w szkole powszechnej jiddyszystycznej wielu zwolenników i iż często „muszą zarządy szkół wbrew swemu własnemu przekonaniu wprowadzać naukę hebrajskiego, ponieważ rodzice domagają się tego". (a to są po największej części robotnicy zorganizowani w partyach socyalistycznych i związkach zawodowych). jeszcze częściej jednak— jak o tem świadczą fakty i statystyka posyłają oni z tego powodu dzieci wprost tylko do szkół hebrajskich. Donosi o tem całkiem wyraźnie p. Każdan: „Powiedzmy sobie prawdę: życia nie można oszukać. Na każdym kroku, wśród rozmaitych klas i części naszego narodu napotykamy elementy, które nie są zadowolone z naszej szkoły i które posyłają swe dzieci do zreformowanych chederów (czytaj: szkół hebrajskich), do rozmaitych typów gimnazyów, do szkół prywatnych, a nawet zwykłych chederów... Gdyż jeśli to ma już być szkoła „świecka", ogólno-ludzka, to już słuszniej przezwyciężyć i ostatni „przesąd" i oddać dzieci do „ogólnej" nieżydowskiej szkoły! Również p. Łazowski przyznaje (str. 29), że szkoła jiddyszystyczna jest „problematyczną koniecznością" dla bardzo szerokich warstw społeczeństwa żydowskiego.

Tak więc rozpryska się legenda o specyalnem nabożeństwie „szerokich mas żydowskich" w odniesieniu do szkoły jiddyszystycznej, która staje przed nami jako bezkrwiste stworzenie bez własnej fizyognomii, bez swoistego charakteru, dla wzbogacenia duszy żydowskiego dziecka, oparta tylko na słabym i niedostatecznym dorobku kulturalnym, który absolutnie nie wystarcza.

Tem bardziej więc zrozumiałym się staje płomienny wprost protest p. Każdana przeciw obecnej manierze, która wdarła się do szkolnictwa jiddyszystycznego i w niem się rozpanoszyła ze szkodą dla jego istoty i charakteru żydowskiego.

P. Każdan proponuje rewizyę stosunku do historycznych wartości żydowskich, a szczególnie do języka hebrajskiego, a nadto widząc, że szkoła jiddyszystyczna (mimo, iż ma wynikać w przeciwstawieniu do hebrajskiej z życia i potrzeb mas i mieć oparcie w otoczeniu) nie ma żadnej łączności z ludem żydowskim, wprowadzić specyalny, nowy przedmiot nauki, ludoznawstwo (folkskentenisz), któryby wpływał łagodząco na rozdział między życiem, a szkołą jiddyszystyczną. Według intencyi autora ma to być „przedmiot, przez który szkoła zbliży się do źródła życia ludowego i zapełni próżnię, która powstała w dzisiejszej szkole po usunięciu dawnych judaistycznych przedmiotów, jak biblia, agada, talmud". Czuje on bowiem bardzo dokładnie, iż „nici łączące szkołę z domem żydowskim są jeszcze tak cienkie, iż przy lada jakimś podmuchu może nastąpić kryzys. Dla wzmocnienia sytuacyi szkoły należy bezustannie pracować nad jej ściśłem złączeniem z istniejącem dookoła otoczeniem".

P. Każdan wie, że dotychczasowy typ szkoły jiddyszystycznej nie ma żadnych specyalnych zadań żydowskich. Konstatuje więc, że zawiera w sobie wielkie narodowe niebezpieczeństwo, gdyż „faktycznie leje tylko wodę na obce młyny i zdąża z szybkością kuryera ku zupełnej asymilacyi".

Za tę otwartość i szczerość poczuwamy się p. Każdanowi do wielkiej wdzięczności, gdyż ilekroć dotychczas wskazywaliśmy na to niebezpieczeństwo, odpierano nas gołosłownemi, wręcz odwrotnemi twierdzeniami, zarzucając naszej szkole odrywanie od otoczenia i przeto tendencye asymilacyjne, — momenty, które — jak obecna dyskusya na łamach „Szul un leben" wykazuje — tyczy się tylko tego typu szkoły, w obronie której zostały podniesione.

P. Każdan żąda więc najzupełniej słusznie, aby wbrew wszelkiej dotychczasowej praktyce i ideologii jiddyszystycznej, by celem szkoły było „wszczepienie w młode pokolenie miłości i przywiązania do dorobku narodowego w jego pełnej świetności, wplecenie wychowanków w złoty łańcuch...

*) P. „Now. Dz." Nr. 331.

Sz. An-ski. (Przedruk, przekład i wystawianie wzbronione.)

Na pograniczu dwóch światów.

(DYBUK)

Legenda dramatyczna w 4 aktach.

Przekład Maksymiliana Korena.

(8)

AKT DRUGI.

Plac w Brynicy. Na lewo starodawna drewniana bóżnica o zamierzchłej architekturze. Przed bóżnicą, nieco z boku wzgórek ze starym nagrobkiem: „Tu spoczywają nieskalani oblubieńcy, co oddali żywot za Świętość Imienia. Roku 5408. Niechaj dusze ich wiecznego dostąpią żywota" Za bóżnicą uliczka, kilka małych domków, zlewających się z dekoracyą. Na prawo wielkie drewniane domostwo Sendera z gankiem. Za domem szeroka brama od podwórza, uliczka, kilka kramików, które zlewają się również z dekoracyą. Za kramami karczma, wielki ogród dworski i pałac dziedzica. Szeroka droga wiedzie w dół ku rzece. Na przeciwległym wysokim brzegu — cmentarz z nagrobkami. Na lewo mostek przez rzekę, młyn bliżej łaźnia, przytulisko, na wzgórzu gęsty las. Brama podwórza Sendera szeroko otwarta. Na podwórzu długie stoły, sięgające aż na plac. Przy zastawionych stołach jedzą łapczywie ubodzy, kaleki i stare kobiety z dziatwą. Posługacze i kuchty wychodzą z izby, niosąc wielkie półmiski potraw i kosze chleba, które podają do stołu. Przed kramikami i domkami siedzą niewiasty i robiąc pończochę, nie spuszczają oczu z domostwa Sendera. Obywatele i młodzieńcy wychodzą z bóżnicy niosąc talis i tefilin i wchodzą do domków i kramów: inni przystają w grupkach. Z domostwa Sendera słychać muzykę, odgłos tańców i bezładną rozmowę. Wieczór. Na środku ulicy przed bóżnicą, w atłasowej jupicy, założywszy ręce za sznur opasujący biodra stoi Przybysz w podeszłym wieku. Obok niego 2 batlon).

PRZYBYSZ (ogląda bóżnicę)

Godną macie bóżnicę... okazałą, światłość Boża na niej spoczywa. Pewnikiem z dawnych pochodzi czasów.

2. BATLON

Z dawnych, zamierzchłych wieków. Starcy powiedają, że ich dziadowie nie pamiętali, kiedy ją budowano.

PRZYBYSZ (zoczył nagrobek)

A to co jest? (podchodzi i czyta) „Tu spoczywają nieskalani oblubieńcy, co oddali żywot za Świętość Imienia. Roku 5408". Chosen z Kałą zabici za Świętość Imienia?

2. BATLON

Gdy ciemięzca Chameluk, oby zczezła pamięć jego, napadł z kozakami miasto i wyrżnął połowę Żydów, zabił także Chosena i Kałę w chwili gdy wiedziono ich pod baldachim ślubny. Pochowano ich tedy oboje w jednym kurhanie, tu, gdzie utracili życie. Od tego czasu zaś grób ten zowią „świętą mogiłką" (cicho, jakby zwierzając tajemnicę) I zawsze, gdy rabbi udziela ślubu, dochodzą go westchnienia z mogiłki... U nas zaś od dawien dawna panuje zwyczaj, gdy młodzi wychodzą z pod baldachimu, tańczy się wokół mogiłki, aby uradować pogrzebionych oblubieńców.

PRZYBYSZ.

Piękny zwyczaj!

(Z podwórza Senderowego wychodzi Meir)

MEIR

(zbliża się do nich z zapałem)

Ale to ucztę narządzono dla ubogich! Jak długo mnie nogi niosą, takiej uczty nie widziałem!

PRZYBYSZ.

Nie dziw, toć Sender jedynaczkę wydaje...

MEIR (z przejęciem)

Każdy dostaje kawał ryby, potem pieczyste, a nakoniec jeszcze słodziutką marchewkę. A przed ucztą dzielono wódkę i pierniki! Przecie to mnogie tysiące kosztowało!

3. BATLON.

Sender wie co czyni. Nic to, jeśli dostatnio nie uraczysz proszonego gościa. Tyle jeno, że się napuszy! Ale jeśli skrzywdzisz ubogich —

*) Za Świętość Imienia — śmierć męczeńska. 5408 — wedle rachuby żydowskiej od stworzenia świata: chrześcijańskiej 1648.

*) Przybysz — pewna kategorya batlonim odwiedza nieproszona wszystkie wesela. Ugaszczanie tych nędzarzy wielce charakterystyczne stanowi wedle etyki religijnej dobry uczynek.

*) Kała—narzeczona, oblubienica, panna młoda.

*) Chameluk — Chmiel, Bohdan Chmielnicki. Rok 1648 wskazuje na ówczesne rzezie na Rusi.

*) Baldachim ślubny — ślub odbywa się pod baldachimem rozpiętym na czterech drążkach.

cech naszej kultury wszystkich pokoleń i przygotować ich do dalszego kreślenia jej linii rozwojowych".

Są to słowa o rewolucyjnym wprost charakterze. Tak jasno i szczerze nie wypowiedział się jeszcze żaden jiddyszysta i nic dziwnego, że mu się za to czyni gorzkie wyrzuty, zarzucając mu „jakiś dobrze znany styl, który na takiem miejscu (w piśmie walczącego jiddyszyzmu!) wprawia w zdumienie, a nawet nie tylko styl, lecz nawet (!) ideę, która zdaje się być od dawna znaną i zapomnianą" (Szul un leben, Nr. 8, str. 22).

Największą jednak zasługą p. Każdana pozostanie fakt, że umie ocenić olbrzymie znaczenie hebrajskiego dla narodowego wychowania hebrajskiego. Posłuchajmy, co on o tem powiada: „Rozchodzi się tu o całe skarbce wartości kulturalnych, które nagromadziły się w ciągu pokoleń w głębinach duszy ludu, a które w zupełności nie będą przystępne dla tych, którzy ukończą swą naukę w wyżej scharakteryzowanej szkole uniwersalnej. Zwolennicy tej ostatniej drżą nie tylko przed językiem hebrajskim, lecz nawet przed samą hebrajską pisownią elementów hebrajskich znaturalizowanych w jiddysz. Nasi „radykali" i „uniwersaliści" uważają już, że nawet Perca „Opowiadania ludowe" (Folsktymlyche Geszychten) należy z powodu ich domniemanego religijnego i szowinistycznego charakteru usunąć z szkoły, a Szulem — Alejchema i Mendelego — ucieleśnienie drobnomieszczaństwa — „wymieść miotłą". Rozumie on bowiem, że jiddysz nie doszło jeszcze do tego stopnia rozwoju, by się mogło uwolnić całkiem od elementów hebrajskich.

A dalej powiada: „Usunięcie języka hebrajskiego z szkoły mogą sobie życzyć tylko ci, których hasłem jest uwolnić szkołę za wszelką cenę z wszystkich śladów naszej dawnej kultury. Ale według naszego zrozumienia znaczy to: Obniżyć poziom naszej kultury i odciąć wszelkie drogi do wytworzenia nowej, samodzielnej kultury. Taka pedagogika jest zupełną zdradą wobec narodu i jego przyszłości. Taka szkoła uczyni biednemi i pozbawionemi kultury prawie te klasy naszego narodu, którym przedewszystkiem potrzebna jest siła odporności na społeczno- gospodarczem, politycznem i kulturalnem polu walki. Gdyż szkoła ta chce zabrać ludowi jego najsilniejszą broń życiową: jego własny styl, samodzielny charakter i właściwe pojmowanie świata".

I my zgadzając się najzupełniej z tymi wywodami, nie mamy nic więcej do dodania w tym kierunku i jesteśmy pewni, że o ile szanowny autor wyciągnie tylko logiczne konsekwencye z tych poglądów nie znajdzie się w obozie, który wszelką bronią walczy przeciw szkole na sztandarze której wyryte są te hasła od chwili jej powstania.

My zaś dalej uporczywie pracować będziemy nad narodowym charakterem i narodową treścią naszej hebrajskiej szkoły, przekonawszy się jeden raz więcej, że tylko tędy wiedzie droga do prawdziwego nowoczesnego wychowania młodego pokolenia żydowskiego, które ma sprostać swym zadaniom wobec Palestyny i golusu.

Oszczerstwa księdza Lutosławskiego.

Warszawa. Biuro Prasowe „Organizacyi Syońskiej donosi:

Jak wiadomo, wygłosił ks. Lutosławski podczas swego pobytu w Paryżu w Instytucie Katolickim odczyt w kwestyi żydowskiej, w którym zapoznał słuchaczy z cennymi „odkryciami" naukowemi uczonych ze szkoły „Rozwoju", ostrzegając Europę przed niebezpieczeństwem żydowskiem, którego ta w swej „ignorancyi" zdaje się nie widzieć. „Gazeta Warszawska" umieściła w korespondencyach z Paryża sprawozdanie z tego odczytu (Nr. 339 z 11 grudnia) nie podała jednak dwuch ważnych ustępów, które znajdujemy w komunikacie, uadesłanym nam przez Żydowskie Biuro Prasowe we Francyi.

Ks. Lutosławski powiedział m. in., jakoby pewien poseł żydowski „oświadczył": „Syonizm nie ma podstaw, bo Żydzi nie będą mogli żyć w Palestynie, niema tam chrześcijan, którychby można było eksploatować".

Na ten „dowcip", którego powstydziłaby się „Mucha", możemy tylko wzruszyć ramionami. Przypuszczać należy, że ks. poseł miał na myśli jednego z posłów polskich wyznania mojżeszowego, którzy nie uważają się za Żydów i z którymi Żydzi nie mają nic wspólnego.

Ważniejsze znaczenie ma następujący ustęp przemówienia ks. posła: „Pewien poseł żydowski — powiedział ks. poseł — w rozmowie z marszałkiem Trampczyńskim na pytanie, dlaczego Żydzi nienawidzą Polski, oświadczył: „Nienawidzimy Polski, ponieważ chce ona odebrać nam handel. Wolimy Rosyę i Ukrainę, chociaż tam urządzają pogromy, bo tam możemy przynajmniej zarabiać pieniądze"

Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że żaden z posłów żydowskich należących do Wolnego Zrzeszenia Posłów Narodowo Żydowskich nigdy nic podobnego nie powiedział ani w rozmowie z marszałkiem, ani przy żadnej innej sposobności.

Do powyższego komunikatu biura prasowego organizacyi syońskiej można dodać: Na wczorajszem Zgromadzeniu sprawozdawczem w Krakowie pos. dr. Thon podał do wiadomości, iż posłowie żydowscy poruszyli tę sprawę u p. Marszałka Sejmu, który wręcz zaprzeczył „faktowi" stwierdzonemu w sposób oszczerczy przez p. Lutosławskiego. Poseł Thon poruszył także sprawę tę na Konwencie Seniorów. Oczekujemy tedy — oficyalnego oświadczenia p. Marszałka, w imię prawdy, którą w myśl wyższej etyki p. Lutosławski uważał za stosowne, nie po raz pierwszy — ominąć.

Lokatorzy a danina.

Odnośnie do tej kategoryi podatników postanowienia ustawy brzmią następująco:

LOKATORZY.

Należą tu wszystkie osoby — zarówno fizyczne jak i prawne — które w miejscowościach o charakterze miejskim zajmują w cudzych nieruchomościach mieszkania albo lokale przemysłowe lub handlowe. Wysokość daniny równa się podwójnemu rocznemu czynszowi, przyczem za podstawę przyjmuje się komorne zasadnicze (bez dodatków), płacone w r. 1921. O ile lokal zajmowany jest pod tytułem darmym, podstawą dla wymiaru daniny będzie czynsz, jakiby za odnajem mieszkania czy lokalu w podobnych warunkach należało zapłacić.

Uwolnione są od daniny lokatorskiej oprócz państwa, samorządów i t. p., także instytucye religijne, z osób zaś fizycznych: stróże domów, osoby żyjące głównie z poboru renty (emerytalnej, wdowiej, starczej, inwalidzkiej) lub z ofiarności publicznej, wreszcie przedstawiciele dyplomatyczni i konsularni państw obcych wraz ze swym personalem urzędowym, o ile nie są obywatelami polskimi.

Poza temi osobami, nie płacącemi daniny od mieszkania zasadniczo, mają być uwolnione od niej osoby bezrobotne, zaś obniżenie otrzymują osoby zajmujące mniejsze mieszkania: i tak przy mieszkaniach 2-pokojowych danina wyniesie nie podwójne, ale tylko jednokrotne komorne roczne, przy 1-pokojowych zaś jego połowę.

Z PALESTYNY.

Proces Żydów jerozolimskich przeciw rządowi palestyńskiemu.

Jerozolima. „Haarec" donosi: Adwokat Sacker otrzymał od sekretarza cywilnego p. Deedsa list w którym tenże donosi adwokatowi, iż Wysoki Komisarz zezwolił mu na przeprowadzenie procesu przeciwko rządowi imieniem Żydów, którzy ucierpieli w czasie niepokojów w dniu 2 listopada.

Konsul litewski w Palestynie.

Kowno. (Ż. B. K.) Rząd litewski zawiadomił ministeryum spraw żydowskich o swem postanowieniu wysłania do Palestyny swego przedstawiciela dyplomatycznego. Jak podają, zamierza rząd powierzyć godność tę Żydowi.

Drugi transport narzędzi amerykańskich.

Jerozolima. (Ż. C. P.) Do portu w Hajfie przybył drugi transport zebranych w Ameryce maszyn i narzędzi dla robotników żydowskich w Palestynie.

---

wielkie to niebezpieczeństwo... Przecież nigdy wiedzieć nie można, kogo kryje łachman żebraka, może to nędzarz, a może nawet kto inszy, jeden z owych utajonych trzydziestu sześciu...*)

MEIR

Dlaczego nie prorok Eliasz? Wszakże on zawżdy ukazuje się pod postacią nędzarza.

PRZYBYSZ.

Nie tylko z ubogimi ostrożnie sobie poczynać należy. O żadnym człowieku wiedzieć nie można, kim jest, kim był w poprzedniem wcieleniu i gwoli czego na ten świat przyszedł.

(Z uliczki na lewo wychodzi Meszulach z worem na plecach).

MEIR

(zoczywszy Meszulacha podchodzi doń)

Szalom-alejchem. Znowuście do nas przybyli?

MESZULACH

Znów mnie do was posłano.

*) Utajonych trzydziestu sześciu — 36 sprawiedliwych, którzy jako wtajemniczeni w istotę Boga, stanowią symboliczne filary świata bez którychby runął. Wierzenie ludowe każe szukać ich między gminem i wśród nędzarzy. 36 — święta liczba (patrz monolog Chonena w I akcie).

*) Szalom—alejchem — „pokój z wami" powitanie.

MEIR

Przychodzicie w dobrą porę, akurat na bogate weselisko.

MESZULACH

O weselu tem mówi cała okolica.

MEIR

A możeście gdzie po drodze spotkali ojców z panem młodym? Jakoś ich nie widać!

MESZULACH

Chosen jeszcze zarychła przybędzie

(zbliża się do bóżnicy. Przybysz, 2 batlon i Meir wychodzą na podwórze. Za stołami ukazuje się Leah w stroju ślubnym i po kolei obraca się z każdą z ubogich staruszek. Te, które już tańczyły, wychodzą na plac i przystają w grupkach).

KOBIETA Z DZIECIĄTKIEM

(ucieszona)

Z oblubienicą tańczyłem.

CHROMA

I ja także. Wpół ją objęłam, hi, hi!

GARBUS

Czemu narzeczona tańczy jeno z kobietami? I jabym ją chciał objąć i obrócić się w kółko he, he!

KILKU UBOGICH

He, he, he!

(Na ganek wychodzą z izby Frade, Gitla i Basia)

FRADE NIESPOKOJNA

Biadaż mi! Leinka jeszcze wciąż tańczy z ubogimi. Główka ją rozboli. Przyprowadźcież ją dzieweczki.

(siada na stołku. Gitla i Basia zbliżają się do Lei)

GITLA

Dość już tańczyłaś Leinko. Pójdź!

BASIA

Główka cię rozboli

(wespół z Gitlą biorą ją za ręce i chcą wyprowadzić)

UBOGIE NIEWIASTY

(otoczyły Leę, z błagalnym, płaczliwym wrzaskiem)

Ze mną jeszcze nie tańczyła! Czy ja gorsza od tamtej? — Już calutką godzinę czekam! Puście mnie. Po Elce ja mam z nią tańczyć. Z kulawą Jochną więcej jak dziesięć razy się obróciła, ze mną zaś ani razu! W niczem mi się nie wiedzie!

MEIR

(wychodzi z podwórza i staje na stołku; na głos, śpiewnie jak marszelik)

Sam możny Sender oto prosi was:
U drzwi domostwa stańcie wszyscy wraz,
Dzisia, gdy w próg ten wejdzie młody zięć,
Każdemu groszy chce wydzielić pięć!

(C. d. n.).

*) Marszelik — wesołymi rymami kieruje weselem i zabawia gości.

Delegacya syońska w Ameryce.

PRZEMÓWIENIE SENATORA SPENCERA.

Nowy Jork. Z okazyi pobytu Sokołowa w Waszyngtonie odbyło się tutaj w zeszłym tygodniu masowe zgromadzenie publiczne, na którem Sokołow i senator Spencer przemawiali o znaczeniu Funduszu Podwalin. Senator Spencer zapewnił organizacyę syońską o swej sympatyi i szczerem zainteresowaniu się rozwojem syonizmu, wzywając obywateli amerykańskich do wydatnego popierania syonistów w osiągnięciu ich celu. Przemówienie swe zakończył senator Spencer wezwaniem: Ameryka musi być pierwszym krajem na świecie, który wydatnie wspomaga ruch syoński. Wezwanie to wywarło głębokie wrażenie, tem głębsze, że senator Spencer znanym jest jako jedna z kierujących osobistości w amerykańskim senacie.

Nowy Jork. (Ż. C. P.) Rozpoczęta przez drugą delegacyę syońsk. kampania na rzecz Funduszu Podwalin cieszy się znacznem powodzeniem. Prof Warburg, Żabotyński i kolonel Paterson powrócili ze swych objazdów po szeregu miast, gdzie wywiązali się znakomicie ze swych zadań. We wszystkich zgromadzeniach wzięli udział najwybitniejsi obywatele żydowscy. Zbiórki przyniosły pokaźne sumy Funduszowi Podwalin.

Sprawozdanie poselskie posła Dra Thona.

Kraków, 20 grudnia 1921.

Stronnictwo syonistyczne w Krakowie zwołało na niedzielę dnia 18 bm. publiczne zgromadzenie z porządkiem dziennym sprawozdanie poselskie posła Thona. Wielka sala kahału przedstawiała obraz, jakiego nie widzieliśmy od czasów kampanii wyborczej. Sala, galerya i przedsionek natłoczone były do ostatniego miejsca. Mimo, że zgromadzenie rozpoczęło się jnż o godzinie 11¼ publiczność napływała jeszcze o godzinie wpół do 1-szej, nie mogąc znaleźć miejsca. Zgromadzenie miało przebieg poważny i spokojny. Z napięciem słuchano wywodów posła Thona, który w chwili bardzo ważnej dla państwa, bo bezpośrednio po uchwaleniu daniny pospieszył, by podzielić się ze swoimi wyborcami wrażeniami i przebiegiem pracy parlamentarnej klubu posłów żydowskich i wezwać społeczeństwo do spełnienia obowiązku, jaki ustawa o daninie nakłada na obywateli państwa. Poseł Thon nie szczędził krytyki zachowaniu się rządu i większości sejmowej wobec postulatów żydowskich. Mimo to górował w przemówieniu posła Thona nastrój optymizmu i zdecydowanego wytrwania w walce o słuszne prawa a nastrój ten udzielił się zgromadzeniu, które w przytłaczającej większości swej składało się z poważnych obywateli żydowskich wszystkich klas i stanów.

O godz. 11¼ otworzył zgromadzenie p. Dr. Hilfstein kreśląc po krótce aktualne sprawy natury gospodarczej, któremi ostatnio sejm się zajmował.

Na przewodniczącego wybrało zgromadzenie dra Feldbluma, na wiceprzewodniczącego pp. R. Spirę i Abrahama Wachsmana, poczem zabrał głos

poseł Thon

Na wstępie scharakteryzował mowca ogólną sytuacyę żydów w państwie.

Od czasu kiedy obecny sejm ustawodawczy, mający podłożyć podwaliny państwa przystąpił do pracy w nastroju społeczeństwa polskiego i rządu do społeczeństwa żydowskiego nie zaszły prawie żadne zmiany. Przeciwnie, wzrasta antysemityzm, który obecnie święci prawdziwe orgie. Mimo to jednak w miarę skonsolidowania się stosunków w państwie nauczono się odnosić się z pewnym szacunkiem do społeczeństwa żydowskiego. Przekonano się, że tendencyjne oszczerstwa o antypaństwowości społeczeństwa żydowskiego w Polsce są bezpodstawne. I dziś już nikt rozumny i na pół sprawiedliwy zarzutu takiego nie podnosi. Reprezentacya narodowo-żydowska w sejmie ma do zaznaczenia dwa sukcesy: Uchroniła postawą swoją i swoją nadzwyczajną energią społeczeństwo żydowskie od jeszcze większego ucisku, odkrywając wszytkie krzywdy żydowskie, a nadto pozytywnie doprowadziła do uspokojenia się stosunków. Było to zadanie tem większe, ile że posłowie żydowscy stoją w sprawach żydowskich jak gdyby przed murem. Siedmiu prezydentów ministrów przyrzekało solennie zniesienie ograniczeń antyżydowskich, dotąd bez rezultatu.

Przechodząc do spraw szczegółowych mowca omawia obszernie politykę ministra Michalskiego, a w szczególności sprawę

daniny.

Danina była i jest koniecznością albowiem od zdrowej gospodarki finansowej zależy i dobrobyt obywateli. Wskutek układu sił w sejmie stronnictwa agrarne zdołały uzyskać uprzywilejowane stanowisko w rozdzieleniu ciężarów a to z krzywdą drobnego kupiectwa rękodzieła i zawodów wolnych. Mowca omawia szczegółowo repatryacyę daniny na poszczególne stany a w końcu dochodzi do konkluzyi, którą treściwie ujmuje w jednem zdaniu: „lex dura, sed lex“ (twarda ustawa, lecz ustawa). I dlatego też obywatele wszyscy muszą obecnie wykazać, że ochoczo chcą spełnić swój obowiązek, a w szczególności obywatele narodowości żydowskiej, ażeby czynem dowieść swój stosunek do państwa i wytrącić oszczercom zatrutą broń z ręki.

Przechodząc do omówienia ustawy

o środkach naprawy finansów

krytykuje mowca chaotyczność projektów ministra Michalskiego i jego onegdajsze zachowanie się wobec sejmu.

Ochrona lokatorów

według wszelkiego prawdopodobieństwa nie będzie zniesioną. Zniesienie jej oznaczałoby ruinę dla kupiectwa i rękodzieła. Klub posłów narodowo-żydowskich współdziałał energicznie z tymi ugrupowaniami poselskiemi, które zwalczały projekt. Obecnie po uchwale komisyi sprawa toczyć się będzie tylko o to, czy wysokość podwyżek czynszu ma być ustawowo ograniczoną czy też nie. Właściciele realności starać się będą zapewne obecnie przynajmniej w tym względzie odnieść sukces. Należy się spodziewać, że sejm i w tym względzie stanie na stanowisku komisyi i uchwali z góry granicę tej podwyżki. Podwyżka odpowiednia jest zupełnie słuszną. Mowca ilustruje na przykładach niesłuszność żądań właścicieli realności domagających się zniesienia ochrony lokatorów.

Mówca na jednem z ostatnich posiedzeń konwentu seniorów poruszył te sprawy żydowskie, które winny jeszcze być przez sejm

Z teatru im. J. Słowackiego.

„Straszne dzieci“, bajka w 3 aktach Karola H. Rostworowskiego. Reżyserował T. Trzciński.

Rostworowski wtłoczył w formę bajki dzieje ludzkości od zarania po dzień dzisiejszy. Temat ten, traktowany realistycznie (jak u węgierskiego dramaturga Madacha, który sięga nawet w przyszłość) byłby dziś zabójczo nudny, toteż poeta, filozof i mistyk Rostworowski posługuje się przy wypowiadaniu swych myśli społecznych barwnemi lalkami w różnokolorowych szatkach, djabełkiem, przebranym za klowna, różnorodnymi, światłością słoneczną jaśniejącymi aniołkami i odźwiernym bram niebieskich.

Ta areną życiową, na której rozgrywa się historya świata, to cyrkowa buda i niebiański trybunał..

W cyrkowej budzie panuje niepodzielnie Djasek, na forum sądu nadziemskiego dzierży władzę Anioł-Klucznik Św. Piotr w otoczeniu Cherubinów.

Każda postać widowiska, każdy rekwizyt, cyrk i Niebiosa — to jedynie i wyłącznie alegorye, któremi przed wiekami do przesytu operowano.

Dawno już alegorye powędrowały do lamusa zwietrzałych zabytków, których galwanizowanie w obecnym czasie jest zaprawdę trudem bezowocnym, choćby się go podjął myśliciel i technik teatralny tej miary, co Rostworowski.

W tęsknocie i pogoni za ideałem pragnie autor „Miłosierdzia“ dać przekrój duszy społeczeństwa wszystkich wieków w tym celu, aby przy tej wiwisekcyi uplastycznić władztwo materyi nad duchem.

Przedstawienie lalek rozpoczyna Djabeł, alegorya wszystkich przyziemnych, nizkich, podłych pragnień. Szybko wypchnął za kulisy Anioła-stróża, alegoryę doczesnych i nadziemskich ideałów, personifikacyę dobra i piękna.

Zwycięski Djasek wyczarownje z pudła lalki, „straszne dzieci“ tj. ludzkość całą, w którą oczywiście Szatan wszczepia nikczemne instynkta. Anhelizm znikł zaraz u pierwszego człowieka, pozostał satanizm. I kogóż ten Szatan stwarza? Króla Cacę i Królowa Dusię, którzy odrazu przy zawarciu związku małżeńskiego starają się o jak najwięcej dóbr materyalnych. Zaślubiny zaczynają się zażartą sprzeczką o złote jabłko, symbol bogactwa i używania. Nie mogąc się pogodzić rozbił to jabłko król Caca. Przywary rodziców przeszły na dzieci, z których królewicz Bobo jest darmozjadem i brutalem, a królewicz Bazia niedołęga życiowym (jeśli tak wolno o lalce mówić).

Nie mając złota muszą królewicze jąć się łopaty, ale każdy chce na drugiego spychać pracę.

Przemyślny Djasek powołuje do życia robotnice w postaci baletnic, ale te zamiast pracować budzą ku sobie amory królewiczów, którym się wiedzie jeszcze gorzej, bo mają pracować za siebie i za powiewne tancerki.

Strapionym lalkom przychodzi w sukurs mądry Djasek, który z niczego stworzył Fu-fę, spasłą i nadętą od nadmiaru pragnień ludzkich. Fufa ma ludziom wszystko dawać, a nic nie brać. Jest to alegorya mirażu szczęścia.

Każdy szuka zwodniczego fantomu szczęścia, jedna lalka po drugiej wchodzi do Fu-fy, ale ta cudowna lampa Aladyna jest jeno złudą. Każda lalka myśli o poprzedniczce, że Fu-fa obdarzyła ją bezmiarem szczęścia. Wszystkie knują przeciw sobie z zazdrości zemstę. Po walce na sztylety podpalają z podszeptu Djaska cały cyrk, każda lalka z innego końca i każda myśli, że ona jedyna nie ponosi winę pożaru.

Nieprzytomne lalki, ścigane przez morze płomieni uciekają wśród gwałtownego łoskotu walących się ścian, ale popalone giną wszystkie.

I oto pogorzelcy dostają się przed Trybunał niebieski. Dzięki obronie aniołów dostają się „straszne dzieci“ do nieba, zaś Djasek wędruje do piekła. Całą filozofię bajki wkłada Rostworowski w usta Anioła-Klucznika, rekapitulującego niejako koncepcye utworu, który nieśmiało zrywa ze starą sztuką i nieśmiało kroczy ku nowej sztuce.

Klucznik niebieski opowiada, że Djabeł tak długo do drzwi żywota walił, aż zakłócił duszę (tj. ideał) i za drzwi ją wypchał. Odtąd światem rządziło c i a ł o, a pozostały tylko ślady d u s z y. Już w „Fauście“ mówi Bóg, że człowiek „in seinem dunklem Drange ist sich des rechten Weges wohl bewusst“. To co Olimpijczyk z Weimaru stosuje do Tytana, przypisuje Rostworowski pigmejom, bo pigmejami są w jego bajce minione i obecne pokolenia. Św. Piotr wskazuje, że człowiek tanecznik padając na podłogę przychodzi do opamiętania „i zdobywa duszną stronę krzykiem: Pod Twoją obronę“.

Religijny pierwiastek ma przywrócić utracone ideały i dać zbłąkanej ludzkości zbawienie. Jak w „Fauście“ musi w turnieju między Bogiem a Mefistem zwyciężyć Bóg, tak u Rostworowskiego w boju między Aniołem a Djaskiem musi w końcu tryumfować Anioł.

I jakkolwiek twórca „Strasznych dzieci“ zarzeka się stanowczo pesymizmu, lub optymizmu, należy mimoto stwierdzić, że choć w bajce tej kruki nikczemnych instynktów kraczą żałobne pieśni nad grobem kultury — to przecież w finale rzuca poeta snop słonecznych promieni optymizmu, tak jest, optymizmu!

Jest w tej grotesce jakby powiew [illegible]

obecny załatwione. Należy **do nich uregulowanie** stosunków prawnych

gminy narodowo żydowskiej.

Niemniej ważną jest także **sprawa**

zniesienia ograniczeń

dla Żydów, istniejących **jeszcze** z czasów rosyjskich.

Sprawa ministerstwa

dla mniejszości narodowych jest nadzwyczaj ważną i leży nietylko w interesie tych mniejszości ale w interesie państwa. **Tymczasem pojawił** się jednak **projekt, by** sprawy wyznaniowe poddać pod kompetencyę ministerstwa spraw wewnętrznych, co ma na celu **rozciągnięcie kontroli policyjnej nad** wolnością sumienia. W tem miejscu mowca z silnym naciskiem podkreśla, że żadne państwo dotąd nie mogło rządzić systemem **policyjnym** i należy się spodziewać, że i Polska nie chwyci się tego zwodniczego sposobu **rządzenia**. Jest nadzieja, że plan powyższy **zostanie** zarzucony. Przechodząc **do sprawy**

ordynacyi wyborczej

wykazuje mowca, że projekt ordynacyi wyborczej ma na celu **odebranie** społeczeństwu **żydowskiemu przynajmniej 75 procent** przedstawicielstwa. Zachodnia Małopolska mimo, iż ma 300.000 dusz **żydowskich**, w miejsce **czterech posłów żydowskich nie będzie miała żadnego. Podobnie dziać się będzie i w Kongresówce. Jeżeli społeczeństwo żydowskie się nie zjednoczy** i ta reszta mandatów, której **ordynacya nie zdołała nam odebrać,** przepadnie.

Mowca kończy swoje znakomite, często humorem i przykładami pełnymi esprit nacechowane przemówienie stwierdzeniem, że program narodowo żydowski mimo przeciwieństw na jakie napotyka jest jedynym, jaki okazał się słusznym i godnym społeczeństwa żydowskiego (burza oklasków).

Dr. Ignacy Schwarzbart omawia mało znaną w **Małopolsce „Lex Swida" o tak zwanych „podstawnikach" na tem polegającą, że Żydom** sejm **uniemożliwił przywrócenie prawnego** stanu **własności, nabytego faktycznie na kresach za czasów rosyjskich. Ustawa ta przedstawia się** jako **jaskrawe naruszenie konstytucyi.** Omawiając ... **szym ciągu krzywdę wyrządzoną** nam przez **projekt ordynacyi wyborczej, uchwały ostatniego zjazdu żydożerczego w Warszawie,** stwierdza **mowca na podstawie** szeregu przykładów, że obecnie **tworzą się** w **Polsce** dwa prawa: jedno **dla narodu polskiego, drugie** dla **mniejszości.** Nie wolno się jednak zniechęcić. Należy jednak niezmordowanie szukać porozumienia, aż się obudzi sumienie wobec nas, a nieodzownym środkiem do tego jest zjednoczenie społeczeństwa żydowskiego.

Dr. Szymon Feldblum kreśli działalność posłów narodowo-żydowskich w Sejmie, ich zasługi, przeciwstawiając je obojętności asymilatorskich posłów **żydowskich wobec** interesów żydowskich. **W** gorących **słowach charakteryzuje** mowca zasługi **posła Thona** i **jego bezinteresowne**, ofiarne oddanie się **sprawom** żydowskim, wyrażając przekonanie, że zaufanie, jakim wyborcy obdarzyli posła Thona, jest dzisiaj **tak silne**, jak w chwili wyborów. Zaufanie **to odnosi** się i do **osoby** i do programu.

O godz. 1½ zakończyło się zgromadzenie przyjęciem szeregu rezolucyi, które **podamy** jutro. Posłowi Thonowi zgotowano owacyę.

---

maeterlinckowskiego (choć w twórczości tego **Belga** brak elementów religijnych). Zresztą przypominają „Straszne dzieci" i pod innym względem Maeterlincka, symbolizującego w udramatyzowanej bajce „Niebieski ptak" nieznużoną, a daremną pogoń za ptakiem szczęścia, którym u Rostworowskiego jest Fu-fa, wypełniająca cały akt drugi, aż się rozpływa w nicość, jak bańka mydlana. Pod niejednym względem jest pomysł Rostworowskiego niedociągnięty. Prawda, że na świecie rozpościera niepodzielne panowanie zazdrość i chciwość, egoizm i próżność, nienawiść i obłuda, że rodzina jest rozbitą, że „homo homini lupus est", a łączą się ludzie w solidarny związek, gdy choćby drogą kłamstwa i podłoty osobista korzyść osięgać mogą, ale dlaczego Rostworowski wpuszcza do nieba „straszne dzieci", które nawet przed Trybunałem niebieskim okazują się przed aniołami (za naiwnymi nawet w bajce) niskiemi, marnemi, tchórzliwemi istotami?

Poważną usterką tej cudownie rytmicznej, oryginalnej bajki jest zbytnie obciążenie jej ciężarkami intelektualnemi. Publiczność była zupełnie zdezoryentowaną.

„Straszne dzieci" są widowiskiem prawdziwie efektownem. Całość zrobiła w myśl intencyi poety wrażenie „jednego, olbrzymiego świecidełka". Przepiękną inscenizacyę należy poczytać za ogromną zasługę Trzcińskiego, który cały swój entuzyazm dla sztuki włożył w znakomicie wyreżyserowaną bajkę.

Kostyumy, projektowane przez wybitnego artystę Iwona Galla dają wymowny dowód jego wysokiego smaku artystycznego i bogactwa inwencyi.

Gra artystów przeszła wszelkie oczekiwania. Pp. Szymański, Białkowski, Krasnowiecki, Kustowski, Kaden, Flońska i Modzelewska stworzyli z przepyszną p. Kacicką na czele istną symfonię.

W. Fallek.

Przegląd polityczny.

Klub P. S. L. wobec ochrony lokatorów.

Jak donosi ludowcowy „Kuryer Lwowski", stronnictwo ludowe po dłuższych naradach stanęło na stanowisku utrzymania ustawy o **ochronie lokatorów, zmienionej tylko w kierunku zmodyfikowanego położenia finansowego.**

Secesya w secesyi.

Jak wiadomo, w lecie br. pos. Dubanowicz wraz ze swymi adherentami endeckimi wystąpił z partyi Skulskiego, t. zw. Nar. Zjednoczenia Lud. Obecnie poszczególni secesyoniści z pod znaku prof. Dubanowicza wstępują do endecyi. „Kuryer Lwowski" zapowiada, że wkrótce ustali liczbę tych uciekinierów z secesyi.

Stosunki dyplomatyczne z Węgrami.

Ag. wschodnia dowiaduje się, z miarodajnego źródła, iż podana przez część prasy wiadomość o zamierzonych rzekomo z powodów politycznych zmianach na stanowiskach przedstawiciela polskiego w Budapeszcie, a węgierskiego w Warszawie — pozbawiona jest rzeczowych podstaw.

Konkordat Polski z Watykanem.

W tych dniach rozpoczynają się rokowania komisyi rządowej, ustanowionej do układów ze Stolicą Apostolską z komisyą biskupów, reprezentującą łącznie z nuncyuszem najwyższą władzę kościelną.

Nowy kierownik wojsk. misyi francuskiej w Polsce.

Gen. dywizyi Dupont, naznaczony przez rząd francuski na stanowisko pomocnika naczelnego szefa misyi wojskowej francuskiej w Polsce przybył do Warszawy d. 17-go grudnia. W terminie, jaki niebawem będzie wyznaczony, gen. Dupont obejmie po generale Niessel'u kierownictwo misyi wojskowej francuskiej.

Trzeci projekt Hymansa.

Jak donosi wileński „Unser Tog", litewski minister dla spraw zagranicznych, dr. Purickis, oświadczył, że rząd litewski mógłby przyjąć drugi projekt Hymansa z pewnemi zastrzeżeniami. W sprawie tej Puryckis wysłał do Hymansa szczegółowy memoryał. Na podstawie tego memoryału Hymans przystąpił do wypracowania trzeciego projektu.

Uchwały Rady ministrów w sprawie wsch. Małopolski.

„Ukr. Prapor" podaje, że dnia 2 bm. odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem Naczelnika Państwa Piłsudskiego trzygodzinne posiedzenie Rady ministrów z powodu wiadomości, iż wschodnio-galicyjska sprawa będzie przedmiotem narad ententy bezpośrednio po waszyngtońskiej konferencyi. Miały zapaść następujące uchwały: 1) Starać się za wszelką cenę przy pomocy polskich emisaryuszy o pozyskanie przynajmniej kilku ukraińskich polityków dla ułożenia planu autonomii Galicyi wschodniej w ramach państwa polskiego. 2) Postarać się o to, by prasa polska zmieniła na jakiś czas swoje agresywne stanowisko przeciwko Ukraińcom Galicyi wschodniej i wystąpiła w roli pośrednika.

Nowy poseł polski w Wiedniu.

Naczelnik Państwa mianował dra Zygmunta Lasockiego posłem nadzwyczajnym i Ministrem pełnomocnym Rzeczypospolitej Polskiej przy rządzie Republiki austryackiej

KRONIKA.

Kraków, 20 grudnia.

KONFISKATA „NOWEGO DZIENNIKA"

Niedzielny numer naszego pisma został **za artykuł** posła Hartglasa pt. „Rządy **prawdy**" skonfiskowany.

—oo—

— **Niezwykła burza w Krakowie. W ubiegłą** niedzielę rozpętała się nad **Krakowem straszna** wichura. Siła orkanu była **tak potężna, że ruch na ulicach okazał się** prawie-że **niemożliwy i formalnie** niebezpieczny. Za każdem **gwałtowniejszem** zerwaniem się wichru **leciały** z **domów dachówki**, blaszane obicia dachów, **całe płachty papy, kawałki rynien,** gzymsy, **słabiej osadzone** szyldy **sklepowe** itd. Niektóre **ulice były poprostu** zasłane odłamkami murów, kawałkami **rozbitych szyb z nieszczelnie domkniętych okien i wywróconymi** parkanami. **Chodniki obok plantacyi zalegały** gałęzie **połamanych drzew i krzewy. Na** miejscach **więcej otwartych wicher wyrwał z korzeniami** duże drzewa, **jak np. u wylotu ulic Basztowej, Sławkowskiej i Dunajewskiego. Drzewo złamane na plantach zwaliło się na ul. Sławkowską i** zaległo całą jej **szerokość, zrywając cały** górny przewód tramwajowy. Wskutek **tego ruch** tramwajowy **na linii** 3-ej od **Rynku do Dworca** towarowego **uległ przerwie. Również na linii 4-ej** ruch tramwajowy **został przerwany wskutek uszkodzenia drutów koło parku dra Jordana.**

Niezwykły obraz **przedstawiał podczas wichury Rynek główny. Drzewka ustawione wzdłuż Sukiennic rozniosła siła wichru po całym Rynku.** Na ulicach w czasie **najgwałtowniejszej wichury** tj. między godz. 5 a 7 wieczór nieliczni szli przechodnie, **posuwając się z prawdziwym trudem,** bo **pomijając już wysiłek zwalczania oporu, musieli pilnie baczyć, by wyminąć lecące z kamienic gruzy.**

Do tego niebywałego orkanu dołączyły się grzmoty i błyskawice, **które ze względu na niezwykłą porę roku, w jakiej odwiedziły nasze miasto, dopełniły grozy rozpętanych sił przyrody.** Dziwny widok przedstawiały **skłębione warstwy** chmur, przebiegające **na niebie z niezwykłą** hyżością. **Po godzinie siódmej wypogodziło się na chwilę niebo, ukazując tysiące iskrzących** się gwiazd. W tym czasie **ustała wichura, po** chwili jednak niebo zaległy **z powrotem** masy chmur, a wichura poczęła szaleć na nowo i trwała ze zmienną siłą prawie do samego rana.

Przez cały wczorajszy dzień **zgłaszało się do** urzędu budownictwa miejskiego mnóstwo osób z doniesieniami o szkodach, **wyrządzonych przez niedzielną wichurę**. Jak się dowiadujemy, **siła niezwykłego** orkanu uszkodziła **około 20% wszystkich dachów w Krakowie.** W dniu wczorajszym rozpoczęto naprawiać uszkodzone przewody około 1000 aparatów telefonicznych. W przyległych dzielnicach burza zerwała druty elektryczne, wskutek czego panują tam już drugi wieczór ciemności. Również z powodu zerwania przewodów elektrycznych na Podgórzu nie odbyła się nauka w szkołach wieczornych. Także gazownia miejska poniosła wielkie szkody, gdyż onegdajszy **wicher** zniszczył siatki w latarniach ulicznych.

— **Ponowna zniżka cen drzewa opałowego.** Magistrat zniżył ponownie cenę drzewa opałowego o 80 mk na 100 kg w składach miejskich. **Asygnaty na drzewo** wydaje Miejskie Biuro aprowizacyjne bez ograniczeń.

— **Prezydyum Krak. Ochot. Tow. Ratunkowego** przesyła nam następujący komunikat: „Do kolegów Medyków i Medyczek U. J.: Prezydyum Krak. Och. Tow. Ratunkowego wzywa **wszystkich** Medyków i Medyczki U. J. do zebrania się na Stacyi Ratunkowej dnia 22 bm. o godz. 8 wiecz. celem zorganizowania zbiórki na rzecz Pogotowia.

— **Z powodu śmierci Gabryeli Zapolskiej krakowski** Związek literatów **wysłał na ręce lwowskiego Związku** pismo kondolencyjne i **wieniec**. Na pogrzeb znakomitej autorki wyjeżdża do Lwowa prezes krakowskiego Związku, Jan Pietrzycki. **Nadto odbędą się w Związku literatów w Krakowie (Dom artystów, plac św. Ducha) dwie** publiczne prelekcye prof. **Ludwika Skoczylasa o** twórczości śp. Zmarłej. **We środę** o godz. 8 wieczór mówić **będzie** prelegent „O powieściach Zapolskiej", we czwartek „O teatrze Zapolskiej". Z lokalu **krakowskiego Związku literatów powiewa żałobna chorągiew.**

— **Z teatru J. Słowackiego.** Wystawienie „Strasznych dzieci" Rostworowskiego stało się w Krakowie artystycznym **wypadkiem** dnia. **Na podstawie doświadczeń premiery, uzupełnione jest**

cze i rozwinięto [illegible] efekta sceniczne, np. pożar na końcu 2-go aktu. Dzisiejsze przedstawienie „Strasznych dzieci" zakupiła w całości Akademia Handlowa; piątkowe zaś „Nuza". Przed świętami odbędą się zatem dwa tylko przedstawienia publiczne, tj. we środę i we czwartek b. tygodnia.

— **Teatr „Bagatela"** wystąpił z jedną z najmilszych komedyi francuskich ulubionych autorów Flersa i Caillaveta pt. „Osiołkowi w żłoby dano, w którym p. Nowacki święci niezapomniane tryumfy.

— **Kollegium Wykładów Naukowych** (Rynek gł. A—B, L. 39). We środę 21 bm. prof. hon. U. J. dr. Julian Talko-Hryncewicz: „O problemie antropolog. dziedziczności (tylko dla dorosłych). — We czwartek d. 22 bm. Karol Hubert Rostworowski: „Teatr a życie".

— **Humor, swawola i wesołość krakowskich Afrodyt** i ich wielbicieli, wystąpią w całej pełni swojskiego uroku w kilku humoreskach, które w piątek 23 bm. o godzinie 7-ej wieczór w sali Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. 39) odczyta redaktor Antoni Lekszycki, obserwator życia krakowskiego światka. Obok pogodnie wesołych scen „Barwnej hecy" na linii A—B w dniu św. Szczepana, rozwinie Lekszycki przed słuchaczami szereg uciesznych epizodów innej zabawy ludowej, w której corocznie biorą namiętny udział tesame tłumy młodzieży, skorej do wszelakiej swawoli. Humorystyczny ten film, pełen poetyckich dygresyj, nosi tytuł: „Luperkalia krakowskie w lesie bielańskim". Bilety po 150 i 100 marek na ten interesujący wieczór recytacyjny są już do nabycia w sekretaryacie Kollegium wykładów naukowych.

— **Odczyt p. Nechemiasza Zuckera** o ostatnim swoim trzyaktowym dramacie pt. „Chalica" (tj. zwolnienie od obowiązku poślubienia bratowej-wdowy), odbędzie się w sobotę 24 bm. o godz. 7 wieczorem w wielkiej sali Kahału.

Autor „Ofiary fanatyzmu" porusza w tym dramacie skomplikowany problem Chalicy ze strony żołnierza, który na polu walki stracił obie nogi. Bohaterka dramatu Feigl przechodzi piekło udręczeń duchowych z powodu tego, że każą się jej stosować do twardych przepisów, a religijny przymus doprowadza do obłąkania. Dramat ten odznacza się żywością stylu i plastyką postaci.

— **Groźny pożar na Zakrzówku.** Wczoraj około godz. 12 w południe zaalarmowano straż pożarną, że w jednem z zabudowań gospodarskich na Zakrzówku wybuchł wielki pożar. Na miejsce wyjechała natychmiast straż pod kierownictwem naczelnika Obidowicza. Przed przybyciem straży ogień, który prawdopodobnie powstał od iskier lokomotyw kolejki wąskotorowej rozszalał na dobre, czemu sprzyjał wicher. W mgnieniu oka stanęły w płomieniach dom mieszkalny, stodoła i stajnia pp. Bednarskiego i Pieniążka. Ogień był tak wielki, że nawet sprzętów domowych nie można było uratować. Ofiarą rozszalałego żywiołu padły nadto zwierzęta domowe oraz znaczna ilość zboża. Mimo nadludzkich wysiłków straży pożarnej ognia nie zdołano całkowicie zlokalizować, tak, że pochłonął on całe zabudowania, z których zostały tylko zgliszcza.

— **Epidemia włamań nie ustaje.** W ubiegłą niedzielę dokonano znowu całego szeregu śmiałych włamań w rozmaitych dzielnicach Krakowa. Między in. włamano się do sklepu Sterna przy ul. Lwowskiej l. 1 na Podgórzu. Bandyci weszli do sklepu zrobiwszy uprzednio podkop z podwórca pod tylne ubikacye sklepowe, poczem dostawszy się do wnętrza, splądrowali cały sklep, zabierając nici jedwabne wartości ½ miliona mk.

W tej samej dzielnicy przy ul. Parkowej l. 9 włamano się do mieszkania p. Preisa przez okno, w którem wybito szybę. W ręce opryszków wpadła biżuterya i garderoba wartości 2 milionów mk. Bezczelność włamywaczy ilustruje fakt, że kradzieży dokonali podczas snu całej rodziny Preisa w przyległym pokoju.

W niedzielę rano niewyśledzeni sprawcy włamali się do mieszkania p. Karoliny Szklarczyk przy ul. Straszewskiego l. 12, gdzie skradli garderobę oraz futro wartości ½ miliona mk.

Do mieszkania p. Franciszki Papieclowej przy ul. św. Jana l. 4 dostało się kilku opryszków przez rozbicie zamków u drzwi. Skradli oni tam garderobę, której wartości na razie nie zdołano ustalić.

Ponadto dokonano włamania do mieszkania p. Anny Silberstein przy ul. Ciemnej l. 15, gdzie skradziono garderobę wartości 200.000 mk.

Śmiałego włamania dopuścili się wkońcu niewyśledzeni sprawcy do mieszkania p. Marvi Zagórskiej przy ul. Sobieskiego l. 7 [illegible] bowali bieliznę i biżuteryę wartości [illegible] sięcy marek, spłoszeni jednak przez sąsiadów, pozostawili na schodach kosz naładowany bielizną, którego nie zdołali unieść.

Dokonano jeszcze ponadto w całem mieście wielu innych drobniejszych włamań. Bandytom — jak zwykle — sprzyjało szczęście, gdyż w żadnym wypadku nie ujęto sprawców.

— **Okradzenie kościoła św. Krzyża.** W niedzielę rano zarząd kościoła św. Krzyża przy pl. św. Ducha zawiadomił urząd śledczy, że w nocy z 17 na 18 bm. nieznani sprawcy dokonali wielkiej kradzieży w tym kościele. Policya przybywszy na miejsce włamania stwierdziła, że złoczyńcy dostali się do kościoła przez wybicie szyby w drzwiach, wiodących do przedsionka, zaś główne drzwi wchodowe otwarli przez odsunięcie zasuw od wewnątrz, nie naruszając przytem zamków. Złodzieje skradli rekwizyta kościelne łącznej wartości ½ miliona mk. Sprawców świętokradztwa dotąd nie ujęto.

— **Ujęcie dwóch kieszonkowców.** W niedzielę w kinoteatrze „Opieka" aresztowano 23-letniego Franciszka Wojtasika, który skradł p. Maryanowi Dobrowolskiemu portfel z 20.000 mk. Aresztowano także 12-letniego Józefa Kaganka za kradzież torebki z pieniędzmi na szkodę p. Katarzyny Kapiecowej.

— **Wypadek przy pracy.** Wczoraj w drukarni Braci Koziańskich przy ul. Karmelickiej zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, który tylko dzięki nadzwyczajnym okolicznościom nie pociągnął za sobą ofiary ludzkiego życia. Oto 19-letnią Janinę Kolanównę, zajętą tam w charakterze nakładaczki, porwał nagle pas transmisyjny, skutkiem czego robotnica odniosła bardzo ciężkie obrażenia na całem ciele oraz doznała zwichnięcia obu nóg. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewiozło do szpitala św. Łazarza.

— **Atak szału.** Wczoraj o godz. ½6 wieczorem zawezwano pogotowie ratunkowe do kinoteatru „Opieka", gdzie podczas wyświetlania filmu obecny tam kawalerzysta Józef Kozłowski uległ ostremu atakowi szału. Po ubezwładnieniu chorego przewieziono go do szpitala wojskowego.

— **Sprostowanie.** We wczorajszym numerze mylnie podano wynik matchu Polska—Węgry 3:2 zamiast 0:1.

Z sali sądowej.

ECHA WYPADKÓW LISTOPADOWYCH W DZIELNICY ŻYDOWSKIEJ LWOWA.

Onegdaj zakończyła się rozprawa przeciw Szczygłowi, który brał udział w rozruchach 22 listopada 1918 r. W domu przy ul. Bożniczej 22 dokonano całego szeregu gwałtów i rabunków. 12-letnią dziewczynę Klarę Sonntag zamordowano, ponadto zamordowano cztery osoby, a kilka raniono ciężko. Sędziom przysięgłych postawił trybunał pytanie główne w kierunku zbrodni rabunku. Po naradzie sędziowie przysięgli zatwierdzili pytanie to 7 głosami. Wobec tego, że do zasądzenia potrzeba przynajmniej ośmiu głosów, trybunał uwolnił osk. Szczygła. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności i wniósł na dalsze przytrzymanie Szczygła w areszcie śledczym. Wnioskowi temu trybunał odmówił, wobec czego Szczygieł został wypuszczony na wolną stopę.

Dział gospodarczy.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

Polsko-francuski układ handlowy. Podpisanie nowego polsko-francuskiego układu handlowego ma nastąpić w bieżącym tygodniu.

Poprawa sytuacyi w Łodzi. Według informacyj otrzymanych w Ministeryum przemysłu i handlu sytuacya ekonomiczna w Łodzi znacznie się poprawiła w ostatnim czasie. Handel się ożywił, przyjechali różni agenci handlowi z zagranicy i z prowincyi, którzy zakupują większe partye i czynią nowe zamówienia. W związku z tem wzmogła się ilość godzin pracy w poszczególnych zakładach przemysłowych.

Ogólnie uważa się w tutejszych sferach finansowych, że uchwalenie daniny w znacznym stopniu przyczyni się do spadku cen.

Urząd naftowy urzęduje już we Lwowie. Jak wiadomo, pewna część tego urzędu już od kilku miesięcy urzęduje w gmachu Izby handlowej we Lwowie a od tygodnia także i reszta oddziałów urzędu naftowego razem z jego prezesem szefem sekcyi p. Widomskim zjechała do Lwowa i urzęduje w nowym gmachu prokuratoryi skarbu.

Wzrost wpływów skarbowych. Do władz skarbowych b. Królestwa i Małopolski wpłynęło według miesięcznych zestawień Ministerstwa Skarbu z r. b. w milionach marek:

Rok 1921	styczeń	sierpień	wrzesień
Podatki bezpośrednie	176	687	1781
Akcyza i monopole	441	2880	3128
Cła	112	993	1274
Opłaty	165	575	894
Inne	3	—	6
Razem	897	5135	7083

KOMUNIKACYA

Częściowe wstrzymanie ruchu kolejowego w Małopolsce. Lwowska dyrekcya kolei państwowych ogłosiła, że z braku węgla wstrzymuje z dniem 20 bm. ruch kolejowy na dziesięciu bocznych liniach, jak i ruch na linii Kraków—Lwów na Stróże—Zagórz—Sambor.

Kijów—Warszawa. Wznowione zostało bezpośrednie telegraficzne połączenie pomiędzy Warszawą a Kijowem.

Z giełdy.

Kraków, 19 grudnia.

Waluty nie uległy od ostatniego zebrania giełdowego 16 bm. żadnej zmianie z wyjątkiem dolarów, które straciły 100 punktów.

Na giełdzie akcyi ruch był niezbyt żywy. Zmiany kursów były niewielkie, małą zwyżkę notowały: P. T. H., Cegielski i Chodorów, natomiast zniżki doznały Żegluga, Trzebinia, fabr. maszyn.

Giełda krakowska z dn. 19 grudnia 1921 r.

Akcye bankowe:	ofiar.	żądane	tranzakcye
Polski Bank Przemysłowy I—IV em.	600—	700—	
Polski Bank Przemysłowy V em.	—·—	—·—	
Bank hipoteczny	950—	1000—	
„ Małopolski	725—	775—	750—
Ziemski Bank Kredytowy	600—	650—	
Powszechny Bank Kredytowy S. A	550—	600—	
Bank Ziem. dla kresów Łańcut	600—	700—	
Bank kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. przem.			
Polskie Tow. handl. („P. T. H.") I—IV e.	625—	725—	675—[illegible]
Polskie Tow. handl. („P. T. H.")	—·—	—·—	
Handl. Spółka akc. „Impeks"	250—	300—	
„Polski Glob" Tow. transport.-handl. I e.	1050—	1250—	[illegible]
C. Hartwig, Dom ekspedc.-handl. Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	300—	350—	325—
Zieleniewski I-III em.	5700—	6000—	
H. Cegielski fabr. maszyn Poznań	1900—	2000—	[illegible]
Warsz. Sp. akc. Bud. Parowozów I-II em.	1100—	1300—	
„Lemiesz" fabryka maszyn rolniczych	—·—	—·—	
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln. I-IV.	2000—	3000—	[illegible]
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	—·—	—·—	
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	800—	900—	850—
„Automotor" fabryka samochodów	900—	1100—	
„Górka" fabryka cementu	7800—	[illegible]	
Sierszańskie zakłady górnicze S. A.	7400—	7800—	[illegible]
„Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych	5300—	5600—	[illegible]
Polska nafta	1700—	1900—	[illegible]
„ „ III em.	—·—	—·—	
Elektrownia w Sierszy III em.	1300—	1400—	
„Olkus" T. A.	—·—	—·—	
„Ponet" Powszechne zakłady budowlane	1000—	1125—	
Fabr. przetworów Naszcz. w Trzebini	5200—	5400—	
„Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wyk. IV.	2600—	2800—	[illegible]
Fabryka porcelany w Ćmielowie	—·—	—·—	
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie I-V em.	2800—	[illegible]	[illegible]

Waluty dewizy	Waluta markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Sprzedaż	Czeki wypłaty Kupno	Sprzedaż
Dolary St. Zj.	2900—	3100—	2900—	3100—
Dolary kanadyjskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	230—	250—	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie	15·54	16·50	16—	17—
Korony austryackie	—·47	—·51	—·47	[illegible]
Korony czesko-słowackie	35—	37—	37—	[illegible]
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—	—·—

Kursa dewiz w Wiedniu 19 bm. (L.) Amsterdam 232950 Zagrzeb 2373 Belgrad 9450 Berlin 3447 Bruksela 434·80 Budapeszt 956·—, Bukareszt ——·—, Kopenhaga 124475, Londyn 26890, Medjolan 28890, N. Jork 6525, Paryż 50980, Praga 7947—, Zurych 126175, Belgia 47930, bułgarskie 4470, dolary 6433, marka niemiecka 3457, angielskie 26380, francus. 50480, holenderskie 2309·50, włoskie ——, jugosłowiańskie tysięczki nie stempl. ——·—, polskie 199—201—, rumuńskie 4995 szwedzkie 15870 szwajcarskie 124975, czeskie 7922, węgierskie —·—.

Kursa dewiz w Pradze z 19 bm. Berlin 41·60 Warszawa 2·31 — 2·91 Marka niem. 41·60— Marka polska 2·11—2·71.

Kursa dewiz w Berlinie 19 bm. Dolary 170·50 szwajcarskie 3436·50 francuskie 1438·25, włoskie 812·— funty 745·25, polskie 6·40—·—, czeskie 228·75, austr. stare stemplowane 3·40, rumuńskie 141·75

Kursa dewiz w Zurychu 19 bm. (L.). Berlin 2·70—. (17 bm. 2·60), N. Jork 5·15 (5·16), Londyn 21·50 (21·48), Medyolan 23·30 (23·35), Bruksela 39·— (38·75), Praga 6·35— (6·30), Budapeszt 0·72— (0·72), Zagrzeb 1·90 (1·95) Bukareszt — (·—), **Warszawa 0·16 (0·16)**, Wiedeń 0·18 (0·20). Austr. stempl. 0·10 (0·10) Paryż 40·70 (40·40). Holandya 187·— (187·—).

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI.

Niedoszły napad rabunkowy w Tarnowie. Wczoraj wieczorem obiegały w Krakowie pogłoski, że w Tarnowie na jednej z najruchliwszych ulic miasta dokonano niesłychanie śmiałego napadu rabunkowego na skład jubilerski Izraela Brava. Bandyci mieli zajechać przed sklep autem i po naładowaniu samochodu najkosztowniejszymi przedmiotami [illegible] mieli rzucić do sklepu bombę, poczem miała [illegible] ponieść śmierć 4 osoby znajdujące się w [illegible] Natychmiast zwróciliśmy się telefonicznie [illegible] komisaryatu policyi państw. w Tarnowie, kt[illegible] zaprzeczył tym pogłoskom.

Drobne ogłoszenia.

Która z intel. Rodzin, odstąpi, niezamożnemu słuchaczowi IV. roku praw. pokój, celem przygotowania się do egzaminu zechce łask. podać do Adm. N. Dz. pod „Koszary". 2061

Koncypient adwokacki poszukuje posady na prowincyi. Zgłoszenia pod „Dr. W." do Adm. N. Dz. 2084

Złote zegarki

2575 precyzyjne OMEGA, SCHAFFHAUSEN, ZENIT i t. p., oraz wszelkie wyroby złote i jubilerskie z prawdziwemi brylantami srebro stołowe, lichtarze, kandelabry pierwszorzędnej roboty sprzedaje po cenach fabrycznych hurtownie i częściowo.

M. Kornreich, Kraków ul. Stradom L. 7.

PIJAWKI

do sprzedania.
PODGORZE ul. Wązka 14 parter.

BROWAR OKOCIMSKI

2231 zawiadamia P. T. Publiczność, że wyrabia już

piwo marcowe 12-to stopniowe

przedwojennej jakości.

Do nabycia we wszystkich składach i restauracyach.

Okazyjnie do sprzedania!

700 kg. pokrowców papierowych $9^m/_m$ grubych, nadające się do wieszania bielizny.

80 kg. gurty papierowej $20^m/_m$ szerokiej. 2218

Zapytania należy skierować do Fabryki wyrobów drzewno-żelaznych **JOZEFA LANGFELDERA W BIELSKU.**

CUKIERNICY!

Różne walce, prasy, szlenderki, maszyny **do irysów,** etykiety, farby, smaki, Agar-Agar i t. p. poleca

P. FLANCMAN, Warszawa św. Jerzka 36.
2230 **TELEFON 72-67.**

OBUWIE

praktyczne i luksusowe krajowe i zagraniczne pierwszej jakości kupuje się najlepiej tylko u firmy

Braci Klein, Lubicz 3

Tymcz. Zarząd Związku Zarządów żydowskich narodowych społecznych szkół średnich w Polsce poszukuje dla gimnazyum realnego na prowincyi

nauczyciela(ki) do matematyki i fizyki

z odpowiedniemi kwalifikacyami. Poszukiwane są również siły nauczycielskie dla innych przedmiotów. Angażowanie następuje na warunkach pracy i płacy obowiązujących obecnie w szkołach Związku. Oferty z załączeniem curriculum vitae i dokładnym odpisem świadectw nadesłać należy na adr.

Sekretaryatu Związku, Łódź
2163 **Piramowicza L. 7.**

NOWA DRUKARNIA DZIENNIKOWA

SPÓŁKA Z OGR. POR.

KRAKÓW-ORZESZKOWEJ 7
TELEFON 210

wykonuje wszelkie zamówienia w zakres drukarstwa wchodzące

Zakopane

Rytualny Pensyonat „MURAN" ul. Kasprusie 8

przyjmuje P. T. Gości z całodziennym utrzymaniem, polecając się łask. względom
2232 **Leopold Statter.**

Dr. Zewi Parnass: Kwestya żydowska w świetle nauki Mp. 270·—

Anna Pinkerfeldówna: Pieśni życia . . . . . Mp. 144·—

Z etyki talmudu. Sentencye ojców synagogi (Pirke awoth) tłum. wierszem S. Spitzer Mp. 72·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach i u nakładcy:

KSIĘGARNIA „BET ISRAEL"
2179 Sp. z ogr. odp.
Lwów, ul. Jagiellońska L. 15.

Czekolady

pomadki czekoladowe, cukierki, cukier lodowaty, karmelki, ciastka, oraz wszelkie inne towary kolonialne poleca hurtownie i częściowo 2166

B. GROSS, Kraków, Grodzka 59.

Okazyjnie do sprzedania!

1200 sztuk łóżek żelaznych z żelaza kątowego 25 × 25 × 4 $^m/_m$, zaopatrzone 3 leżącemi deskami heblowanemi, części żelazne są czarne lakier.

27 biurek miękkich, jasno-dębowo lakier. z drzwiczkami z prawej i lewej strony, wielk. płyty 140 × 70 cm.

7 biurek miękkich, jasno-dębowo lakier. z centralnem zamknięciem, wielk. płyty 140 × 70 cm. 2217

Zapytania należy skierować do Fabryki wyrobów drzewno-żelaznych **Józefa Langfeldera w Bielsku.**

ZA MĄŻ wyjść lub się OŻENIĆ

można przez jedyne w Polsce pismo „Fortuna" Redakcya: Kraków, Rynek gł. L. 11. Nr. 25 do nabycia we wszystkich kioskach, agencyach pism i na stacyach kolejowych. 1842

Lichtarze, Tace, Srebro stołowe

i inne przedmioty ze srebra, zęby sztuczne, platynę, oraz wszelką biżuteryę kupuje po najwyższych cenach

Zegarmistrz Melcer, Sławkowska 16 (obok składu broni).

Źródło taniości!

Pierścionki zaręczynowe i ślubne oraz inne przedmioty w zakresie jubilerskim sprzedaje hurtownie i częściowo 2114

Kornblum i Feigenbaum, Kraków, Grodzka 29

Najtaniej!

Okazyjnie do nabycia po cenach zniżonych Ceraty, dywany, linoleum, kapy, chodniki wełniane i jutowe, firanki, narzuty, portyery, karnisze, prześcieradła gumowe, drelichy i materye na meble

Sprzedaż hurtowna i częściowa. 2171

poleca **M. Halpern, Kraków, Grodzka L. 43** wejście od ul. Sienackiej **8.**

ENGLISH

Drugi zeszyt miesięcznika polsko-angielskiego wyszedł już z druku i zawiera: Wyjątki z najsławniejszych dzieł literatury angielskiej i amerykańskiej, **korespondencyę prywatną i kupiecką,** dowcipy, anegdoty itd. ze **słówkami, objaśnieniami,** uwagami **gramatycznemi** z podaniem **wymowy.**

Główny skład: Księgarnia A. Bardacha, Lwów, ul. Krakowska L. 1.

Cena 80 Mp., z przesyłką 100 Mp. Przy większej ilości opust. Pierwszy zeszyt jeszcze w małej ilości do nabycia po **60 Mp.**

Nakładem Wyd. Sp. Wydawniczej. Red. nacz. Dr Ign. Schwarzbart. Red. odpow.: Maks. Feldman. Nowa Drukarnia Dziennikowa, ul. Orzeszkowej 7.